Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 143. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 28 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Niedola łączy wieś polską.

Trzon narodu polskiego, olbrzymie masy chłopskie, twardy i nieugięty zbiornik energji narodowej nie decyduje o swej dzisiejszej doli i niedoli. **Jednak ta niedola zespoliła wieś polską, pokazała potrzebę solidarności i organizacji.** To też pomimo niezmiernie ciężkich warunków chłop łączy się, jednoczy i manifestuje swą siłę. Statut organizacyjny Stron. Ludowego nakazuje członkom obchodzić uroczyście dzień Zielonych Świąt jako święto ludowe. — Święto to będące przeglądem żywych sił wsi polskiej wypadło w tym roku w Małopolsce imponująco.

Na program obchodów w poszczególnych miejscowościach składało się nabożeństwo, następnie pochody, tam gdzie władze do tego dopuściły (w wielu miejscowościach poświęcono sztandary) i zgromadzenia pod gołem niebem. Przemawiali posłowie z Małopolski i działacze ludowi. W rezolucjach domagano się zmiany systemu rządów, przeprowadzenia nowych, uczciwych wyborów, amnestji politycznej itd. **Posłano zagranicę pozdrowienia dla emigrantów, których portrety zdobiły trybuny i sztandary ludowe. Podkreślić należy, że przejawiła się w czasie tych manifestacji głęboka religijność mas ludowych.** Porządku nigdzie nie zakłócono poza pow. gorlickim, gdzie wskutek zamieszek wywołancyh na zgromadzeniu przez sanatorów doszło do jego rozwiązania.

Przytoczyć wypada nieco szczegółów z niektórych przynajmniej masowych zgromadzeń ludowych. **W Wierzawicach, w pow. łańcuckim przemawiał do kilku tysięcy włościan poseł Rataj, w Łukowicy, w pow. limanowskim pochód chłopów rozciągnął się na 41km. drodze.** Mszę św. polową odprawił w Łukawicy ks. kanonik Rapacz, który błogosławił zebrane tłumy Najświętszym Sakramentem. **Na zebraniu przemawiali nietylko chłopi, ale i kobiety.** W powiecie tarnowskim obchody zgromadziły około 15 tysięcy uczestników, w powiecie bocheńskim odbyła się uroczystość w gminie Kobyle, gdzie poświęcono sztandar w obecności około 5.000 ludzi. W Nowym Targu na zebraniu przemawiało do 8.000 ludzi kilku działaczy z pośród inteligencji ludowej.

Podobne liczne obchody odbyły się w powiatach wadowickim, krakowskim, myślenickim, ropczyckim.

Nauczyciele żądają skreślenia p. J. Jędrzejewicza z listy członków Związku.

„Robotnik" donosi, że na zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego województw pomorskiego i poznańskiego odbytym w Poznaniu w czasie Zielonych Świąt, uznano, że „członek Związku, p. Janusz Jedrzejewicz działał na szkodę organizacji, wydając ustawę uposażeniową",wobec czego postanowiono zgłosić na walny zjazd Z. N. P. wniosek o skreślnie p. Jędrzejewicza z listy członków Związku. Zapowiedź zgłoszenia tego wniosku przyjęto na zjeździe poznańskim burzliwemi oklaskami.

——oo——

Min. Beck wyjechał do Genewy.

Warszawa, 27 maja. (PAT). Dziś o godzinie 8.30 wyjechał do Genewy Min. Spr. Zagr. Józef Beck. Panu ministrowi towarzyszą: szef gabinetu dyr. Dębicki oraz sekretarz osobisty p. Frydrych.

Represje na lichwiarzy.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje akcję, mającą zapobiegać lichwie pieniężnej. Stosowane będą represje przeciwko osobom uprawiającym lichwę oraz osobom trudniącym się udostępnianiem kredytu publicznego. **Do akcji tej powołana będzie administracja, sądy i banki państwowe.**

Podatek od wszystkich wwożonych do miast towarów.

Uregulowana ma być kwestja podatków miejskich od przywozu towarów do miast. **Podatek będzie zryczałtowany i w związku z tem znacznie obniżony, ale za to obejmie wszystkie przesyłki.** Zniżka dojdzie niejednokrotnie do czterech piątych. Podatek miejski od przywozu towarów do miast będzie nakładany niezależnie od odległości przywozu i prawdopodobnie także na środki transportu kołowego. Jako stawkę ryczałtową proponuje się 10 groszy od 100 kg. towarów przy zniżce dla cementu lub drzewa, węgla dachówek i t. d. Ostateczna decyzja zapadnie w najbliższym czasie.

Akta fałszerzy z Londynu dla Warszawy.

Władze sądowe w Warszawie, które prowadzą sprawę fałszerzy polskich papierów wartościowych, **odniosły się do Ministerstwa Sprawiedliwości, by to zwróciło się do angielskich władz sądowych o akta fałszerzy, których proces toczył się niedawno w Lodynie.** Ministerstwo Sprawiedliwości skieruje prośbę do władz angielskich za pośrednictwem Min. Spr. Zagr.

WYBORY MIAŁY PRZEBIEG SPOKOJNY.

Warszawa, 27. 5. (PAT). Na dzień 27 maja br. rozpisano wybory do rad miejskich w 341 miastach, w województwach: warszawskiem (59 miast), łódzkiem (46), lubelskiem (33), kieleckiem (39), białostockiem (48), wileńskiem (14), nowogrodzkiem (10), poleskiem (12), wołyńskiem (17), krakowskiem (17), lwowskiem (19), stanisławowskiem (9), tarnopolskiem (6) i w poznańskiem (12).

Głosowanie odbywa się w 254 miastach, w pozostałych 87 miastach głosowanie nie odbywa się wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy.

Akt wyborczy w dniu dzisiejszym odbywał się przy dużej frekwencji, dochodzącej do 65 procent i bardzo znacznem zainteresowaniu ludności. Spokój i porządek publiczny, jak dotychczas, nigdzie naogół nie został zakłócony.

——oo——

Walka z masonerją we Francji.

W tych dniach w Paryżu odbyło się wielkie zebranie Narodowej Ligi Antymasońskiej, w którem wzięło udział zgórą 15 tysięcy osób. Głównym mówcą był deputowany Henriot, znany ze swych rewelacyj w aferze Stawiskiego. Oświadczył on, że jeśli pragnie się odbudować Francję na mocnych podstawach, należy niezwłocznie rozwiązać masonerję. (KAP).

——oo——

Wisła — Pogoń 2:0 (1:0)

Wisła zasłużyła na wygraną, zdobyła ją jednak w sposób niezbyt przekonywujący. Czerwoni gnietli gości przez cały czas, tracili jednak zupełnie głowę pod bramką i zaprzepaszczali murowane sytuacje. Bramki dla Wisły padły pierwsza z karnego przez **Obtułowicza w 42 minucie**, druga w trzeciej minucie po przerwie przez **Artura**, jako wynik błędu popełnionego przez Zimmera. Atak Wisły mimo wielu dogodnych sytuacyj nietylko nie zdołał podwyższyć wyniku, lecz na dobitek przestrzelił drugiego karnego (przez Łykę). Gdyby nie przypadek, to znaczy rzut karny i błąd Zimmera mecz skończyłby się chyba bezbramkowo.

Sędziował p. **Mazur** ze Sosnowca słabo orjentujący się w spalonych i zbyt pochopnie dyktuje rzuty karne. Drugi rzut karny, z którego Wisła zdobyła pierwszą bramkę wywołał protest Pogoni. Najdrastyczniej zaprotestował Deutschman, którego sędzia usunął z boiska, tak że Pogoń osłabiona brakiem braci Matjasów wystąpiła po przerwie w dziesiątkę. Zawodom nieszczególnym zresztą przyglądało się 4 **tys. widzów.**

Niemcy nie wyrzekły się Pomorza.

Paryski „Le Jour" ogłosił wywiad z Paderewskim o polityce obecnych Niemiec. Paderewski zapewnia, że **Hitler nie wyrzekł się Pomorza, a jeśli mówi inaczej, to tylko dla osłabienia czujności Polski, rozbicia sojuszów wersalskich oraz dla powiększenia zbrojeń niemieckich pod pozorem dążeń pacyfistycznych.** Paderewski wyraził się z uznaniem o polityce premjera Doumergue'a i zauważył, że podstawą polskiej polityki zagranicznej powinno być porozumienie i współpraca z Paryżem i Londynem. Nie da się zaprzeczyć, mówił Paderewski, że w dobrych dotąd stosunkach polsko-francuskich wytworzył się stan pewnego podrażnienia, którego początkiem było zawarcie paktu czterech. Jest rzeczą niewątpliwą, że Niemcy dążą do jednego, zręcznie maskowanego celu, rozbicia sojuszu polsko-francuskiego, czego początkiem jest nawiązanie bezpośrednich rokowań z Warszawą.

Miljardy deficytu nie przeszkadzają dalszym zbrojeniom

PRAWDZIWYCH MĘŻCZYZN ROBI WOJNA, MÓWI MUSSOLINI.

Rzym, 27. 5. Mussolini wygłosił wczoraj wieczorem w izbie włoskiej dłuższe przemówienie, w którem poruszył problemy natury gospodarczej, finansowej i politycznej. Mussolini wypowiedział się za utrzymaniem standardu złota. Deficyt budżetu bieżącego wyniesie 4 miljardy lirów, mimo to jednak rząd nie zamierza zwiększać ciężarów podatkowych, aby podatników nie doprowadzać do zupełnej ruiny. Celem stworzenia większych możliwości pracy będzie musiała być dokonana nowa redukcja płac robotniczych. Budżet przyszłoroczny musi uwzględnić potrzeby marynarki i lotnictwa. **Celem odnowienia floty morskiej i powietrznej ministerstwa obu odnośnych resortów muszą otrzymać po miljardzie lirów.**

Poruszając sprawy polityki międzynarodowej Mussolini podniósł, że Europa znajduje się obecnie w stadjum rozstrzygającem. Premjer włoski nie wierzy w możliwość wiecznego pokoju i wyraża zdanie, że **prawdziwych mężczyzn robi wojna, tak jak kobiety macierzyństwo.**

——o——

Nie będzie zmiany rządu w Rumunji.

Bukareszt, 27. 5. (PAT). Agencja Rador donosi: W kołach autorytatywnych **zaprzeczają kategorycznie wszystkim pogłoskom o nieuknionej zmianie rządu.**

Rząd pracuje nad realizacją swego programu we wszystkich dziedzinach, mając za sobą poparcie i zaufanie króla oraz opinji publicznej.

W kołach tych zapewniają, iż jutro ukaże się w tym sensie oficjalny komunikat, podpisany przez prezesa rady ministrów.

WYGRANA CRACOVII I PORAŻKA GARBARNI.

Warszawa, 27 maja (Tel. wł.). Wyniki zawodów piłkarskich o mistrzostwo ligi rozegranych poza Krakowem przedstawiają się nast:

W Warszawie **Polonia** uzyskała ze Strzelcem wynik 0:0.

W Poznaniu **Cracovia** wygrała z **Wartą** 1:0.

W Łodzi **Garbarnia** przegrała niespodziewanie z Ł. K. S. 2:1.

——o——

Gigantyczny lot francuskich pilotów.

Paryż, 27. 5. Zdobywcy długodystansowego rekordu lotniczego lotnicy francuscy Codos i Rossi podjęli dziś nowy lot **celem pobicia własnego rekordu, uzyskanego w roku ubiegłym w locie z Nowego Jorku do Syrji.** Lotnicy wystartowali dziś z lotniska w Le Bourget o 5.10 rano na samolocie Joseph Le Prix z zamiarem wylądowania w San Diego w Kalifonji. Samolot posiada aparat radjowy. Start samolotu odbył się pomyślnie, aczkolwiek ciężki aparat musiał pędzić blisko 2 km. po ziemi, zanim zdołał wznieść się w powietrze. **Lotnicy zabrali 7.800 l. benzyny, co ma im wystarczyć do pobicia dawnego rekordu, wynoszącego 9.150 km. i umożliwić przebycie ponad 10.000 km.** O godzinie 7 rano lotnicy przelecieli nad Cherbourgiem, biorąc kurs na Irlandję. W zależności od otrzymywanych drogą radjową wiadomości, lotnicy polecą trasą więcej północną lub też zboczą bardziej na południe.

DRAMATYCZNY PROTEST WIERZYCIELI NIEMIECKICH.

Londyn, 27 maja. Jak podają tutejsze dzienniki w czasie sobotnich obrad między delegatami posiadaczy bonów niemieckich a prezyd. Banku Rzeszy Schachtem doszło do dramatycznej sceny. Delegaci rozdrażnieni w najwyższym stopniu bezowocnemi rokowaniami zbuntowali się i oświadczyli, ż nie przyjdą na posiedzenie do Banku Rzeszy. Kryzys udało się załagodzić i następne posiedzenie wyznaczono na **poniedziałek popołudniu.**

Zamach czy antyfaszystowska demonstracja na cmentarzu paryskim.

Paryż, 27 maja. Na cmentarzu Pere-la-Chaise odbyło się dziś uroczyste odsłonięcie pomnika dla poległych Włochów, którzy podczas wojny światowej walczyli pod sztandarami francuskiemi. W uroczystości wziął udział prezydent Francji, wielu członków rządu, ambasador włoski oraz delegacja garybaldczyków w tradycyjnych czerwonych koszulach pod wodzą gen. Enzio Garibaldiego. **Tuż przed rozpoczęciem uroczystości niedaleko pomnika eksplodował nabój, sporządzony z jakichś materjałów wybuchowych, wskutek czego dwu strażników odniosło rany. Jako podejrzanego o zamach aresztowano montera włoskiego nazwiskiem Frascaia**, który jednak wypiera się czynu.

Min. Simon przyleciał do Paryża.

Paryż, 27 maja (PAT). Dzisiaj o godzinie 11.20 na lotnisku w Le Bourget wylądował Min. Spraw Zagr. Wielkiej Brytanji sir John Simon w drodze z Londynu do Genewy. Min. Simon udał się wprost z lotniska do gmachu ambasady brytyjskiej.

Nowy „nieśmiertelny" we Francji.

Odbyły się wybory trzech nowych „nieśmiertelnych" Akademji Francuskiej w Paryżu na opróżnione trzy fotele zmarłych: ks. Bremond, Kamila Jullian i Piotra de La Gorce. Z tych tylko fotel de la Gorce został obsadzony: z pośród kilku kandydatów **znakomity fizyk książę de Broglie otrzymał większość głosów, bo 24 głosy**, i skutkiem tego fotel. Natomiast nierozstrzygnięta pozostała sprawa obsadzenia dwóch foteli. Z pomiędzy ubiegających się o fotel ks. Bremond otrzymali: J. Bainville (historyk, członek „l'Action Francaise") 11 głosów, A. Bellesort 11 głosów i L. Gillet 10. Z pomiędzy zaś ubiegających się o fotel Julliana: L. Berard 16 głosów, S. Charlety 11 głosów. Głosujących było 35, większość wymagana wynosiła 18 głosów.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 28: Augustyna b. w., Germana.
Wschód słońca 3.25, zachód 19.41.
Długość dnia 15 godzin i 33 min.
Wtorek 29: Marji Magdal. de Pazzis. p., Teodozji.
Wschód słońca 3.24, zachód 19.43.
Długość dnia 15 godz. i 34 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

28 maja. — Maj 15: Preświataje Trójcy.

—oo—

NIE „WOLNE ŻARTY", TYLKO „WRÓBLE NA DACHU". W nrze „Głosu Narodu z dnia 26 maja przez pomyłkę podano „Wolne Żarty", jako wydawnictwo p. Marjana Dąbrowskiego. W rzeczywistości p. Marjana Dąbrowski jest właścicielem i wydawcą „Wróbli na dachu", pisma o podobnym typie.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE POL. TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek 29 bm. w Zakł. Mineralog. U. J. 11. Początek o godz. 6. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. MIŁ. HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA odbędzie się we wtorek dnia 29 bm. o godzinie 18-tej w sali Muzeum Przemysł. ul. Smoleńsk 9. Na Walnem Zgromadzeniu wygłosi dr. M. Patkaniowski odczyt p. t. „Rada Miejska Krakowska w średnich wiekach". Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE wojew. Zw. Emerytów Państwowych i Samorządowych, oraz wdów i sierót po nich odbędzie się 3 czerwca br. w lokalu Kasyna Powszechnego (Rynek gł. 13, I. p.) o godzinie 9.30 rano.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: 28 maja „Wesołe kumoszki z Windsoru" — (Gośc. występ Ady Sari).
Wtorek. 29 maja. „Czwarty do bridge'a".
Środa 30 maja „Romans".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maskarada miłości".
ŚWIT: Wanima (Dorota Appleby).
APOLLO: Świat bez mężczyzn.
SZTUKA: I. „Baroud", II. „Czeluskin".
SŁONKO: „Pieśń nad Pieśniami" (M. Dietrich).
UCIECHA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: „Dr. Jekyll mr. Hyde" i „Świat słucha".
ADRIA: „Eskadra straceńców".
BAGATELA: „Grzech jednej nocy".
ATLANTIC: „Szalona noc w Zoo".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 28 do 31 bm. „Reporter Bob".
CYRK STANIEWSKICH na Błoniach obok boiska „Cracovia". Dziś w poniedziałek 28 maja 1934 r. 1 przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

„Jedziemy na truskawki".

We czwartek dnia 31 bm. odbędzie się wycieczka pociągiem popularnym do Bieńczyc p. n. „Jedziemy na truskawki". Wyjazd z Krakowa o godz. 14.30, przyjazd do Bieńczyc o godz. 15-tej. Wyjazd z Bieńczyc o godz. 18.50, przyjazd do Krakowa o godz. 19.20. Cena przejazdu tam i z powrotem 90 gr. Każdy uczestnik może zakupić kupon na świeże truskawki w cenie 65 gr. za kg. Dyrekcja zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych lub za małej ilości zgłoszeń.

Wspaniała manifestacja katolickiego Krakowa

KU UCZCZENIU ENCYKLIK PAPIESKICH RERUM NOVAR. I QUADRAGESIMO ANNO

Katolickie społeczeństwo Krakowa dało wczoraj, w niedzielę, wyraz swym uczuciom z okazji obchodu 43-ciej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum" oraz trzeciej rocznicy encykliki „Quadragesimo anno". Uroczystości rozpoczęły się uroczystą Mszą św., odprawioną w kościele Marjackim przez ks. infułata **Kulinowskiego**. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie krakowskie organizacje katolickie, które przybyły do kościoła w **manifestacyjnym pochodzie** przez ulice miasta, przy dźwiękach kilku orkiestr, wśród poszumu kilkudziesięciu sztandarów. Mimo przejmującego zimna w pochodzie wzięły udział wielkie rzesze społeczeństwa katolickiego. Na przedzie jechał oddział kolarzy z S. M. P., dalej szły orkiestry: Bursy ks. Kuznowicza, wychowanków Braci Albertynów, S. M. P. z Podgórza i Prądnika Czerwonego i in. Następnie kroczyły poszczególne organizacje „A. K.", Ch. Z. Z. i in. Organizacją pochodu zajął się p. mjr. **Wilk** i p. **Maruniak**.

W kościele Marjackim w czasie nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie ks. dr. Ferdynand **Machay**. Kaznodzieja mówił na temat dziejowych encyklik, poruszających zasadnicze problemy kwestji robotniczej (Rerum N.) i przebudowy ustroju (Quadr. anno). W słowach pełnych szczerego patosu odmalował ks. Machay nędzę miljonowego proletarjatu światowego, której po drugiej stronie odpowiada gromadzenie bogactw przez jednostki posiadające, nieczułe na głód i biedę bliźnich. Nieliczna garstka bogaczy nie czyni nic w kierunku sprawiedliwego rozdziału dóbr materjalnych, które są przecież przeznaczone dla wszystkich.

Słowa kaznodziei wywarły na obecnych głębokie wrażenie.

Po nabożeństwie utworzył się ponownie majestatyczny pochód, który udał się w kierunku Domu Katolickiego. Niebawem Złota Sala wypełniła się szczelnie publicznością, która wzięła udział w uroczystej Akademji. Na podjum, wśród lasu sztandarów, zabłysnął portret papieża Leona XIII. Na akademję przybył ks. biskup **Rospond**, w towarzystwie ks. prałata **Skoczyńskiego** i ks. prałata **Jeża**. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych i miejskich, reprezentanci U. J., prezes A. K. dekanalnej p. **Gawroński**, sekretarz dek. A. K. ks. **Długosz**, sekr. diec. A. K. ks: **Lubowiecki**, prezesi Akcji Parafjalnych, członkowie prezydjum Ch. Z. Z., młodzież akademicka, wiele osób ze sfer inteligencji Krakowa itp.

Akademja rozpoczęła się śpiewem Chóru Krak. Tow. Oratoryjnego pod batutą p. **Geigera**. Wykonany został wyjątek z oratorjum Liszta „Chrystus" — Pater noster. Dłuższy, interesujący referat wygłosił prof. U. J. K. ks. dr **Mytkowicz**, który szczegółowo przedstawił idee i myśli przewodnie, zawarte w obu encyklikach. Główne wskazania — mówił prelegent — możnaby streścić w następujących punktach: 1) odproletaryzowanie proletarjatu przez tworzenie własności robotniczej, 2) przebudowy ustroju (korporacjonizm). Do tych celów należy dążyć nie drogą rewolucji, lecz przez współpracę z wszystkiemi warstwami społeczeństwa.

Po tym referacie p. A. **Żychowski** wygłosił wiersz pt. „Rerum Novarum", poczem zabrał głos znany działacz na terenie Ch. Z. Z. p. **Miklasiński**, który m. in. wskazał na antyspołeczną działalność karteli i brak inteligencji katolickiej w pracy społecznej. Prelegent odczytał na zakończenie rezolucję.

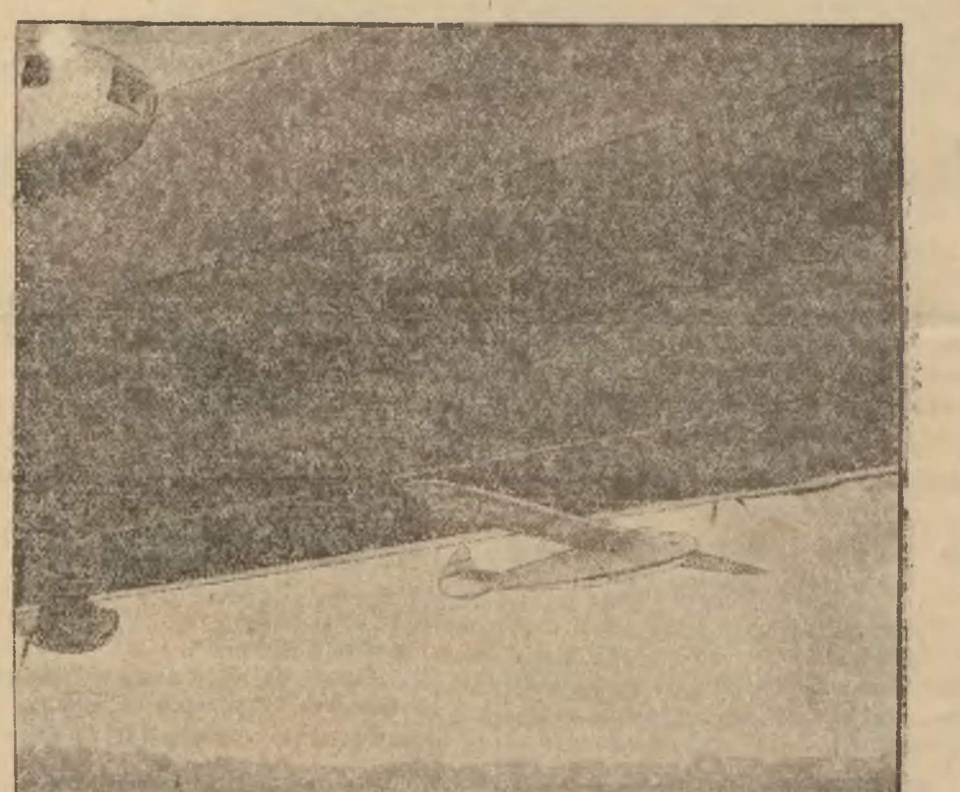
Po oddaniu hołdu Papieżom Leonowi XIII i Piusowi XI i wyrażeniu przekonania, że celowa naprawa ustroju może się dokonać tylko na drodze ewolucji w myśl wskazań **Papieży**, wypowiedziano w **rezolucjach** następujące zasady:

„Ponieważ zdrowa rodzina jest zasadniczą komórką ustroju społecznego, zebrani zwracają uwagę odpowiednich czynników w społeczeństwie na konieczność skutecznego popierania rodziny, w szczególności zaś w związku z panującą klęską bezrobocia wyrażają przekonanie, że **przy rozdzielaniu pracy pierwszeństwo winni mieć żywiciele rodzin.**

Zebrani, wychodząc z założenia, że warunkiem celowej przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego jest tylko **odrodzenie społeczeństwa** w duchu chrześcijańskiej moralności — wzywają wszystkich katolików **do czynnego udziału i pracy w katolickich organizacjach, opartych o zasady społecznych encyklik papieskich**".

Następnie Chór Tow. Orat. odśpiewał pieśń „Ufajcie" F. Nowowiejskiego, poczem Akademja zakończyła się ogólnem „Boże coś Polskę".

Start samolotu z „Zeppelina".



W wielkich zakładach lotniczych we Friedrichshafen przeprowadza się ostatnio próby z samolotem, który ma startować w powietrzu ze sterowca. Pierwsze próby wypadły zadowalająco.

Przygotowania do uroczystości Bożego Ciała.

Tegoroczna procesja w uroczystości Bożego Ciała będzie miała szczególnie uroczysty charakter. Już teraz wrą przygotowania. Na drugi dzień t. j. w piątek 1 czerwca o godzinie 18-tej odbędzie się **uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego**, którego dokona Ks. Metropolita Sapieha w obecności Pana Prezydenta Rzplitej. Po poświęceniu Pan Prezydent Rzplitej wraz ze świtą, Ks. Metropolita i członkowie Rządu podpiszą akt erekcyjny. Tegoż dnia odbędzie się publiczna zbiórka na pomnożenie funduszu na budowę Muzeum Narodowego. W piątek wieczorem po poświęceniu kamienia węgielnego odbędzie się na Rynku krakowskim wielki **festiwal muzyczny**, odegrany przez orkiestry wojskowe i cywilne pod batutą kapelmistrza **Mjr. Schreyera**. W oba dni uroczystości krakowskich całe miasto będzie bogato dekorowane, zaś przepiękne stare zabytki naszego miasta iluminowane reflektorami.

—oOo—

Sport.

F. K. Austria — Garbarnia

Niezwykle interesujące spotkanie między wyżej wymienionemi drużynami nastąpi we czwartek dnia 31 maja br. o godz. 5.15 na boisku Garbarni.

Drużyna F. K. Austria, występująca dawniej pod nazwą F. C. Amateure, zjeżdża do Krakowa po bardzo długiej niebytności i jest dla publiczności znaną obecnie tylko raczej z wielkiego rozgłosu, jaki towarzyszy jej występom. Na boisku Garbarni, wystąpi ta drużyna w najlepszym swym składzie ze znanym na całym kontynencie europejskim, środkowym napastnikiem Sindelarem, internacjonałami: Najemnikiem, Mockiem, Gallem, Molzerem, Strohem, Spechtlem i Virtlem, którzy wielokrotnie reprezentowali barwy państwowe Austrji i miasta Wiednia. Dodać ponadto wypada, że Mocke, Gall i Viertel brali udział w większości rozgrywek t. zw. „Czarodziejskiego Teamu", między innemi także w Anglji i Szkocji.

Zespół F. K. Austria poniósł w 11 rozgrywkach tegorocznych tylko jedną porażkę, zwyciężając natomiast takich przeciwników, jak Admira 5:2, Vienna 1:0, Wac 6:0, Wacker 4:1, Hakoah 5:0, Sportklub 5:0 itd.

Zwycięstwa tej mistrzowskiej drużyny w sensacyjnych rozgrywkach o puhar Mitropa, w których Austria pokonała Slavię 3:0, Juventus 3:0, Ambrosiana 3:1, pozostają jeszcze w pamięci.

„Paszporty pracy" w Niemczech.

Berlin, 27 maja. (PAT). Würtemberskie kierownictwo kadr pracy wystąpiło z żądaniem, aby w przyszłości przedsiębiorstwom prywatnym zakazano zatrudniania obywateli niemieckich w wieku poniżej lat 25, którzy nie wykażą się zaświadczeniem o odbyciu jednorocznej służby w t. zw. obozach pracy.

Również prawo zawierania związków małżeńskich ma być uzależnione od przedłożenia przez kandydatów do stanu małżeńskiego **paszportów pracy**, stwierdzających, że odbyli oni służbę w obozach pracy.

Persja dla Persów.

Teheran, 27 maja. (PAT). Wszystkim urzędnikom **pochodzenia europejskiego** pracującym **dotychczas** w perskich urzędach celnych **wymówiono posady**. Wszystkie stanowiska celne obsadzone zostały przez Persów, zaś jedynym językiem urzędowym stał się język perski.

Teheran, 27 maja. (PAT). Z powodu nadania przez Anglików konsorcjum amerykańskiemu **koncesji na wyspie Bahrein** (w zatoce perskiej), **władze perskie** wystosowały protest przeciwko tego rodzaju uzurpatorskiemu **postępowaniu** ze strony władz angielskich, domagając się rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd międzynarodowy w Hadze. Władze perskie zastrzegają się zgóry przeciwko jakimkolwiek **pretensjom natury materjalnej**, mogącym wyniknąć dla konsorcjuum amerykańskiego oraz poddanych angielskich, którzy **bez pozwolenia władz perskich** zainstalowaliby się na wyspie, ponieważ stanowi ona część terytorjum państwa perskiego.

—oo—

Moskwa, 26 maja. (Telef. wł.). Rząd sowiecki polecił posłowi sowieckiemu w Pradze, aby przysłał **do Rosji sowieckiej dalszych 300 Schutzbundowców ustrjackich**, przebywających na emigracji **w Czechosłowacji**. Druga partja Schutzbundowców wyjedzie również na koszt rządu sowieckiego.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Wtorek, 29 maja 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegl. prasy; 1150 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Koncert z Poznania, w przerwach wiadomości meteor. i dziennik południowy; 15.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj.; 15.20 Recital śpiewaczy; 15.40 Koncert; 16.05 Skrzynka PKO.; 16.20 Pogadanka: „Legendy lotnicze w Polsce; 16.35 Koncert (z płyt); 17.30 Odczyt z Warszawy; 17.50 Odczyt „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek"; 18.10 Skrzynka muzyczna; 18.25 Płyty; 18.50 Program na dzień następny; 18.55 „Stary Kraków"; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Płyty; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. Sportowe; 19.47 Transmisja z Warsz.; 23.05 Muzyka z płyt.

Lwów, (377.4) G.: 18.53 Chwilka Lwowsk. Dyr. Kolejowej; 19.10 „Powieść sowiecka ostatniej doby".

Warszawa, (1345) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 C. d. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Koncert z Poznania; 12.30 Wiadom. meteorologiczne; 12.33 D. c. transm. z Poznania; 12.55 Dziennik połudn., 15.00 Hejnał i pieśń majowa; 15.05, Wiadomości o eksporcie polsk.; 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Arje i pieśni; 16.05 Skrzynka P. K. O.; 16.20 „Dlaczego słońce świeci"; 16.35 Płyty; 17.30 Odczyt: „Praca nad odbudową Państwa Polskiego"; 18.10 Skrzynka muzyczna; 18.25 Płyty; 18.50 Program na dzień nast.; 18.55 Rozmaitości; 19.10 „Dokąd jechać w święto"; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 „Róże Florydy" — operetka; w przerwie „Odczyt o sztuce"; 23.00 Wiadom. meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka tan. z płyt

Katowice, (395.8) G.: 18.50 Pogawędka z dziećmi; 19.10 Gawęda wędkarska.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

Z sali sądowej

UNIEWINNIENIE OSKARŻONEGO O PODPALENIE.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanął w sobotę 37-letni Franciszek Bąk, robotnik analfabeta z Dziekanowic pod Krakowem, oskarżony o to, że w dniu 29 sierpnia 1926 r. podpalił 11 brogów zboża i stodołę niejakiego W. Fiebera.

W śledztwie oskarżony przyznał się, że podpalił z zemsty za wydalenie go z posady. Tymczasem na rozprawie wyparł się winy, tłumacząc się niepamięcią.

Przysięgli zatwierdzili pytanie, co do winy jednak zatwierdzili równocześnie pytanie, iż oskarżony popełniając czyn karygodny znajdował się w takim stanie, że nie mógł rozpoznać znaczenia przestępstwa.

Na podstawie tego werdyktu sąd wydał wyrok uniewinniający.

Oskarżonego bronił adw. dr. J. Augustynek.

Korzystajmy z jarzyn.

Sezon jarzyn jest już w całej pełni. Chociaż długotrwała posucha wpłynęła ujemnie na stan wegetacji w ogrodach, to jednak ostatnie deszcze poprawiły tak znacznie stan warzyw w polach, że można je po względnej przystępnej cenie nabywać dla każdej kuchni i zmienić zimowe, głównie na mięsie opierające się menu. Powszechnie jest znanym korzystny wpływ, jaki na funkcjonowanie organizmu w porze letniej wywierają pokarmy jarskie. **Jarzyny jako dodatek do mięsa, są zawsze przeciwwagą jego ujemnych skutków dla narządu trawienia.** Wiadomo, że dla przyprawy mięsa używa się w tak znacznym stosunkowo stopniu **marchwi, zawierającej fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy** i rozcieńczającej treść wewnętrzną żołądka w przeciwieństwie do pokarmów mięsnych, które czynią ją szkodliwie skondensowaną.

Badania lekarskie stwierdziły, że sok z jarzyn działa podniecająco na narządy trawienia, pełniąc poniekąd funkcje środka leczniczego. Już w średniowieczu w spożywaniu **czosnku** szukano ochrony przed cholerą, gdy panowała epidemja. Używano go przeciw astmie, a gdy następnie został zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, dzisiaj znowu wywalcza sobie prawo obywatelstwa. **Szparagi** zawierają, jak wiadomo, wielką ilość soli odżywczych i witamin i narówni z **pietruszką** działają moczopędnie. **Karczochy** są doskonałym pożywieniem dla djabetyków, zawierają bowiem odmianę cukru, który nie jest aktywny. **Cebula** ma za sobą całą literaturę w lecznictwie, **buraki** regulują sprawność nerek, **pomidory** zawierają wiele substancji odkwaszających krew, co znakomicie przeciwdziała artretyzmowi, **szpinak** leczy anemję itp. W okresie letnim, w którem najłatwiej jest o dolegliwości żołądkowe znakomite oddziaływanie jarzyn na funkcje organów trawienia wysuwa jarzyny na pierwsze miejsce w codziennym odżywianiu się, szczególnie mieszkańców miast.

Jedynym szkopułem w tem jest niedocenianie ważności i korzyści płynących z uprawy **warzyw przez ludność wiejską**. Oprócz dworów i podmiejskich plantacyj warzyw w większych środowiskach jak Kraków, uprawa tych pożytecznych roślin jest zupełnie zaniedbana a letnicy, przebywający po wsiach muszą sprowadzać najczęściej nawet używane jarzyny z miasta. Warto by, ażeby organizacje rolnicze zajęły się intenzywniejszą propagandą uprawy warzyw.

T. TRILBY. 40

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego

Zofji Skolimowskiej.

Żyją przyczajeni, wśród nas ciesząc się z naszych błędów, z naszych wewnętrznych rozterek, gotowi do napaści, skoro tylko poczują się dość silni. I ty, człowieka tej rasy chcesz uczynić swym mężem? Zezwoliłaś by podniósł oczy na ciebie i — co gorsza — popierasz jego zamiary! Denizo, jesteś podobna do tych, co podczas wojny przechodzili do wroga, do tych, których, okrutny wyraz piętnuje raz na zawsze. Miałaś chwile obłędu, zdradziłaś własny kraj, ale gdy się opamiętasz, zrozumiesz wielkość swej przewiny, i przeprosisz nas za swe postępowanie.

Deniza wyzwala szorstkim ruchem ramię i oddala się od Daniela.

— Nie rozumiemy się, — odpowiada, siląc się na spokój — któremu przeczy jej twarz zaczerwieniona, — ojciec ma swoje przekonania, ja swoje, nic zrozumiemy się nigdy.

— Trwasz zatem w uporze, chcesz nam narzucić wizytę tego Niemca, dobrze, niech przyjdzie zabaczysz jak go przyjmę.

Deniza woła ze śmiechem, będącym krzykiem wściekłości:

— O, jestem spokojna, ojciec jest ministrem i nie zechce dla rządu konfliktu dyplomatycznego, stanowisko ojca wymaga pewnych względów dla członka obcej ambasady. Proszę się uspokoić, mój narzeczony baron Klupp nie przyjdzie do rodziców.

— Zabraniam ci nazywać swym narzeczonym tego Niemca.

— A jednak jest nim i zaręczam ojcu, że nic nas nie rozdzieli.

— Ja zaś ci zaręczam, że że jak długo będziesz pod mym dachem, nie zostaniesz żoną tego człowieka.

Dozia, droga moja córka, straciła świadomość tego, co czyni i mówi. Patrzy na nas jak na wrogów i stawia się ostro.

— Przypominam, że za rok będę pełnoletnią i będzie mi wolno poślubić tego, którego wybrałam.

— Szalona dziewczyno, za rok, ani ty ani on nie będziecie pamiętać o tej awanturze, lecz — może za rok, ten twój narzeczony z bronią w ręku wkroczy do twej ojczyzny, by mordować starców, palić wsi i miasta i rabować domy. Idź precz, nie poznaję cię, twoja twarz mię wyzywa, przejęłaś się arogancją i pychą swojego partnera, już twa duszę, twą duszę która była nasza, idź już...

Deniza waha się, gniew ojca rozniecił i jej gniew, słowa, które jej w twarz rzucił, wysmagały ją, szarpnęły nią silnie a jej arogancja, bezczelność, maskowały wewnętrzne wstrząśnienie. Ojciec nie ukrywa swego bólu, twarz ma jakby postarzałą a w oczach, zwykle śmiejących, łzy błyszczą. Ja nie ukrywam moich.

Patrzy na nas, ach, jakże patrzy, a przecież daliśmy jej dwadzieścia lat najtkliwszego uczucia, czy pamięta o tem? Nie, w cieniu czai się on ten, który umiał opanować jej serce, niewidzialny stoi blisko niej, ona jest tylko marjonetką w jego mocnem ręku. Odwraca głowę i śmiała, wyprostowana zwolna odchodzi od nas.

XVIII.

Przyjmuję dziś, jest to obowiązkowe nudziarstwo. Mamy dwa salony, za mało by pomieścić przyjaciół. Mój mąż jest ministrem, mamy więc przyjaciół bez liku.

Woźny ministerstwa oficjalnym głosem zapowiada wchodzących. Dobry to zwyczaj, nie poznałabym bowiem połowy tych osób raczących jawić się u mnie. Za każdym razem wstaję, z przyklejonym do ust uśmiechem, który ma być miły podaję rękę każdej nowoprzybyłej, szukając w pamięci czy ma męża i dzieci. A gdy pamięć zawodzi, wygłaszam banalne zdania, przygotowane serjami i patrzę gdzie usadowić gościa, którym prawdopodobnie nie zajmę się już więcej.

Daniel zapowiedział mi na wychodnem: — Kuleczko, będziesz dziś miała zapewne **wizyty oficjalnych** wielkości, musisz być szczególnie uprzejmą dla żon naszych prezesów.

Zastanawiam się, o jakich prezesów mu chodzi i którzy są żonaci, lecz wszystko plącze mi się w głowie: trzeba więc być bardzo uprzejmą dla wszystkich.

Daniel zostawił mi to polecenie, znając dobrze Kuleczkę i obawiając się zawsze, iż wprzągnięta wbrew woli do rydwanu republiki zacznie wierzgać a jej kopnięcia mogą być niebezpieczne. Zgodziłam się jednak na pełnienie obowiązków towarzyskich, jakkolwiek często bywają głupie i nudne.

Chwila podania herbaty jest dla mnie istnem wytchnieniem, córki pana ministra pojawiają się na scenie i dzielą się z matką jej ciężarem.

I wreszcie zostajemy same z Żanetą w salonach wyglądających jak pobojowisko. Porozstawiane krzesła i fotele przedstawiają się smętnie niczem opuszczone istoty, kwiaty więdną zważone gorącem, a piękne dywany smyrneńskie zasiane są okruchami. Tak żałośnie wygląda wieczór po wielkiem przyjęciu. Otwieram okna by wygnać kurz i bakcyle, a panienki zabieram do mojego kąta. Tu wszystko w porządku, zjawiają się tylko mili, bliscy mi ludzie, przychodzący do mnie, nie do ministrowej. Zasiadam w wygodnym, choć niemodnym fotelu:

— Uf.... nudy skończone!

Żaneta woła:

— Pani Kuleczka była nadzwyczajna, umiała się nudzić z uśmiechem na ustach, to prawdziwa sztuka!

Kobieta, dom i życie

W szpitalu.

Maj jest miesiącem pięknym, budzi radość. **Niech mi jednak będzie wolno obecny artykuł poświęcić ludziom smutnym i ich smutkowi**, mianowicie tym kobietom, które choroba zawlekła za mury szpitalne.

Tak mało interesujemy się sprawą szpitalnictwa dla chorób kobiecych. Kwestja kupienia kapelusza, modnej sukni stanowi największą troskę kobiecą. Żyjemy z dnia na dzień, żyjemy chwilą. Tylko od czasu do czasu zrywa się w społeczeństwie jakiś prąd zainteresowania się życiem kobiecem, ale poto tylko, aby kobiecy umysł zabałamucić fałszywym poglądem na „wolność" kobiecą, a w rzeczywistości, by jej niedolę jeszcze pogłębić. Tak nas ta niedola mało obchodzi. — jest czemś, o czem się nie mówi, nie myśli a jednak, by zrozumieć, jak bywa straszna, trzeba samej przejść przez życie szpitalne.

Szpital jest to słowo, które każdą z nas przejmuje lękiem. A jednak szpital, zwłaszcza dzisiaj, jest dobrodziejstwem dla wielu z nas, które stargały swe życie spełniając obowiązek rodzicielki - matki. Dochodzi się do tego przekonania z tą chwilą, gdy się wraca do zdrowia.

Staje nam wówczas całe to życie szpitalne przed oczyma i to, co do niego prowadzi! Wiemy, że łóżka nasze zajęte są już przez „nowe" chore, ale i że łańcuch cierpienia tam nigdy nie kończy się, jest ciągłym. W szpitalu spotykają się chore ze wszystkich dzielnic, ze wszystkich warstw. Choroba niweluje wszystkie różnice stanów — sala szpitalna, jak któraś z chorych mi powiedziała, to sala „sióstr cierpiących". Wszystkie narówni porzuciły dom i dzieci, by ratować swe życie. I oto teraz cierpią. Jakże długie i ciężkie są ich noce bezsenne, kiedy te księżyc wraz z światłem lampy ulicznej oświetla sale szpitalne! Jak w kinematografie przesuwają się sceny z pierwszej młodości, kiedy to życie witała każda z nas z uśmiechem szczęścia na ustach, — późniejsze zawody, choroby, cierpienia, bezsenne nocy przy łóżeczkach dziecinnych — staje przed oczyma to wszystko, to co złożyło się na dzisiejsze cierpienie. Ileż to rozczarowania i buntów budzi się wówczas w duszy i jak potrzebna jest obok pomocy lekarskiej pomoc moralna!

Jedna z chorych opowiadała mi swe przeżycia pooperacyjne. Przechodziła właśnie drugą operację. Była zdecydowana na wszystko, byle nie cierpieć. Po narkozie obudziła się. Mimo zastrzyków ból budził jej świadomość. Nie mogła się ruszyć. Mimo tego pozornego odrętwienia w duszy jej łączyła się zażarta walka. Ból zbudził świadomość życia i możliwości jego utraty. Żyć, żyć za wszelką cenę; w tej chwili zniknęła w niej pamięć o wszelkim trudzie życiowym. Bunt życia zdawał się zagłuszać wszystkie inne uczucia. Był to już wieczór; zwyczajem było odmawianie modlitwy. — Przez otwarte drzwi dolatywały słowa: „Bądź wola Twoja". Usta chorej zaczęły mimowoli szeptać słowa modlitwy, a zmęczone oczy zwróciły się na Krzyż wiszący na ścianie. Powoli wracał spokój; zrozumiała, że życie te cenny dar Boga; od Niego tylko zależy.

Sala szpitalna jest miejscem przeżyć tragicznych. Obok tych, które przychodzą do zdrowia, są i takie, które giną. Wspólny zaś pobyt i cierpienie tak łączą nieznane sobie przed tem osoby węzłem ścisłego współczucia, że śmierć ich staje się tak dotkliwą, jak śmierć najdroższych. Z jakąż pokorą i gorącą modlitwą o zdrowie chyliłyśmy czoło, gdy dzwonek zwiastował księdza z Wiatykiem. Jakimż smutnem echem odbijał się w duszy naszej bełkot umierającej, która ostatnim wysiłkiem woli ostatnią myśl zwracała do tych, których zostawiła w domu i nieskończonem zdaniem: „moje dzieci" — żegnała ich na zawsze.

W tak ciężkich warunkach, zdawaćby się mogło, mury szpitalne i cierpienia odcinają nas od życia. A jednak tak nie jest. Z wielką niecierpliwością oczekiwałyśmy zawsze tych pań akademiczek, które przynosiły książki ozdrowieńcom. Ich trud, pochylenie się nad każdem łóżkiem tych młodych poświęcających swój czas chorym, wrył się w naszą pamięć, jak coś, o czemś się nigdy nie zapomina.

Jak odpływ morza, tak przychodzi czas na te, które mają opuścić szpital. Błysk radości w jednych, pewnego smutku w innych oczach. Dlaczego? Skąd smutek w tej chwili, kiedy wracają do zdrowia i do domu? Rozpoczynam rozmowę z niemi. Jedne nie mają stałego zajęcia, ni rodziny; muszą szukać kawałka chleba. Drugie zaś, choć mają dom i rodzinę, ale mężów mają bezrobotnych. Troska, ta szara troska, o byt codzienny w warunkach ponad ich siły staje w całej grozie przed niemi. Zrozumiałam zaraz czający się w ich oczach smutek i cichy, bezradny płacz kobiecy w bezsennych oczach, kiedy księżyc wraz z lampą uliczną oświecał ponurem światłem wyciągnięte na łóżkach szpitalnych postacie kobiece.

T. FISZEROWA.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Suknie i kostjumy z lnu.

Kryzys, a równocześnie propaganda wytwórczości krajowej zwróciły uwagę na len. — Moda płócien lnianych propagowana jest przytem nie tylko u nas, lecz w całej Europie. Zaznaczyć należy dla ścisłości, że kostjumy płócienne nie są całkowitą nowością w garderobie damskiej, albowiem **noszone były powszechnie przed dwoma dziesiątkami lat**, poczem zarzucono je zupełnie.

Powrót do lnu lansują przedewszystkiem Paryżanki, które na rzecz kostjumu płóciennego zrywają nawet z swym przesądem, polegającym dotychczas na nieuznawaniu lata w mieście. Paryżanki mianowicie twierdziły przez długi czas, że lekkie stroje dopuszczalne są tylko na plażach i w letniskach, na bruku zaś paryskim trzeba smażyć się w wełnach czy ciężkich jedwabiach, a nawet aksamitnych kapeluszach, noszonych w lipcu czy sierpniu przy trzydziestu kilku stopniach ciepła.

Obecnie pod tym względem nastąpiła korzystna zmiana. Na ulicach Paryża pojawiają się coraz liczniej kostjumy płócienne o kroju bardzo prostym, jak np.: suknia z bronzowego płótna, oraz żakiet do kolan, zapięty pod szyją na zielony guz, którego barwa powtarza się na pasku sukni, albo też kostjum angielski z grubego płótna niebieskiego z krótkim żakiecikiem, zapiętym na dwa drewniane duże guziki. Spódnica jest przytem fałdzista, lecz fałdy rozpoczynają się dopiero od kolan, gdyż pamiętać trzeba, że płótno jest materjałem mnącym się łatwo i nie można mu narzucać żadnych bardziej skomplikowanych krojów.

U nas największą przeszkodą w rozpowszechnianiu materjałów lnianych jest **brak jakichkolwiek wzorów**, ułatwiających orjentowanie się pań w harmonizowaniu z potrzebami chwili tego bądź co bądź nowego elementu.

Wydanie więc takich tablic mody jest najpierwszym warunkiem powodzenia idei „lnianych", które muszą rozwijać się o trudności techniczne, jakkolwiek znajdują duży oddźwięk w naszem społeczeństwie kobiecem.

Ostatecznie w stolicy czy w kilku większych miastach polskich sprawa przedstawia się o wiele łatwiej, że gotowe wzory można czerpać wprost z ulicy, gdzie łatwo zaobserwować, jak co wygląda i następnie zastosować do własnego użytku. Istnieją przytem magazyny krawieckie, które udatnie interpretują ten rodzaj stroju. Prowincja jednak jest często bezradna. Próby bowiem, wypadające często niezbyt szczęśliwie, zrażają kobiety do ponawiania ich, co zresztą połączone jest z kosztami.

Zagranica natomiast ma zadanie o tyle ułatwione, że tam zwyczajny lniany materjał nie przychodzi już na rynek. Zazwyczaj są to już wytwory kompromisu pomiędzy lnem, wełną, jedwabiem, a nawet bawełną i jedwabiem sztucznym. A przytem tkaniny te są już barwione i posiadają liczne odmiany w grubości i sposobie tkania. Niewątpliwie i nasza produkcja pójdzie zapewne po tej samej drodze, choć oczywiście z pewnem opóźnieniem. Próba nawet już jest, bo oto Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie wypuścił ostatnio nowe tkaniny lniane o splocie rządkowym. Materjały te są barwione solidnemi barwikami gwarantowanemi, tak zw. „idantrenami", dlatego też sukienki z nich komponowane, nie wymagają już specjalnych fasonów.

Są to jednak zaledwie początki, a główny nacisk położony jest u nas na razie na propagandę klasycznych płócien lnianych, znajdujących się już wszędzie w sprzedaży.

Najlepiej zatem z tych materjałów udają się **proste fasony sukienek bez klosźów**. Dla umocnienia spódniczek, które gniotą się dołem w nieestetyczne obręcze, wprowadzono nowy rodzaj wąskiej falbanki, układanej w szerokie fałdy. Z płócien grubszych udają się płaszcze, kostjumy, oraz sukienki spacerowe i sportowe. Bardzo efektowne są płócienne kostjumy o modnym obecnie półdługim fasonie żakietu.

Podkreślić przytem trzeba, że płótno lniane jest tanie, trwałe i odpowiada wymaganiom współczesnej mody, jak wyżej nadmieniliśmy, nie mówiąc już o względach natury ekonomicznej, które nigdy nie były obojętne dla naszych pań. Dlatego też jak najszybciej należy zrealizować aktualne hasło „W garderobie każdej kobiety choćby jedna lniana sukienka!"

Marja S.

Muzykalny Lesiu

Poniżej zamieszczamy feljetonik p. Mrugały, którego artykuł w poprzednim dodatku kobiecym spotkał się z bardzo pochlebną oceną nietylko czytelników, lecz i czytelniczek. Korespondencję przesłał nam p. Mr. z jednego ze szpitali tutejszych, gdzie przebywa w leczeniu, prawdopodobnie po wycieczce, o której wspomina w zamieszczonym poniżej artykuliku.

Niezmiernie trudną jest rzeczą odkryć w dziecku właściwe zdolności, któreby w późniejszem jego życiu mogły stanowić sens zamierzeń i główny cel ich dążeń. W razie zawodu — jak to często bywa, — mówi się że dany osobnik „minął się z powołaniem". Jeden z mych przyjaciół, znany działacz pacyfista, w wieku przedszkolnym nie uznawał innej zabawki, jak szable i musztrę wojskową, co było przyczyną wielu guzów i sińców na jego czole. Drugi, który zawsze płakał, ilekroć postawiono go przed aparatem fotograficznym, sam teraz jest fotografem, inny wreszcie, który lubiał się bawić w piasku i ryć łopatką w ziemi, dzięki czemu wróżono mu karjerę inżyniera lub archeologa, jest dzisiaj lotnikiem. Zdolności jednem słowem niemowlęce „wefte", a zawód późniejszy „wtefte". A mimoto naszym pociechom, gdy zaledwie zaczną się plątać po ziemi, rokujemy świetlaną przyszłość stosownie do ich niemowlęcych poczynań.

Ja niestety, nie wiem jeszcze dotychczas, co z moich dzieci wyrośnie. Jeden tylko Lesiu objawia, zdaniem mojem zdolności muzyczne. Ustaliłem to po długiej naradzie z żoną, a ona miała temat do kilkudziesięciu wizyt u przyjaciółek, którym oznajmiła, że trzeba będzie czemprędzej Lesiowi kupić fortepian lub pianino. Pieniądze miały być złożone z oszczędności, gdybym przestał palić. Tymczasem takie nieduże pianinko możnaby wziąć na raty. Przystałem odrazu na propozycję żony, lecz natychmiast zatelefonowałem do kolegi lekarza, zwierzając się z mej troski. Obiecał usunąć ten atak na moją kieszeń. Wieczorem rzeczywiście wpadł do nas na herbatkę, i wyjaśnił żonie, że gra na pianinie zniekształca kręgosłup i nuży wzrok dziecka. Najlepiej zaś byłoby kupić trąbkę. Wzmacnia to znakomicie płuca w młodym wieku i daje doskonałe początki muzyki. Sprawę potraktowałem poważnie. Nie należy przecież tamować zdolności muzycznych chłopca, a z drugiej strony powinien on wykorzystać wolne chwile poza szkołą. W szkole nauczy się dobrze grać w piłkę nożną i przyswoi sobie musztrę, no to chociaż w domu niech powoli zapoznaje się z muzyką. Mama nauczy go kilkudziesięciu słów francuskich, których jeszcze nie zapomniała, ja gwary niemieckiej, pozostałości po „nieboszczce Austrji" i chłopiec spojrzy kiedyś na świat inaczej.

Myśli i słowa wprowadziłem w czyn. Na Rękawce kupiłem Lesiowi trąbkę. Małą, jeszcze bez klawiszy, lecz taką, by mogło w nią dmuchać zarówno niemowlę, jak i dorosły człowiek. Ponieważ wydatek był nieduży, spotkał się z aprobatą żony (bardzo oszczędnej!).

Odtąd mieszkanie nasze zapełniło się muzyką. Dzień w dzień po południu Lesiu ćwiczył się w chwytaniu dźwięków. Sprawiało mu to przyjemność. Trąbka posiadała jednak jedną wadę: wydawała jeden tylko ton.

W domu było wesoło, gdyż podczas nieobecności Lesia, w trąbkę dmuchał i Kubuś, czasem Klarcia a nawet Musia. A trąbka wydawała tylko jeden piskliwy ton. To nic — myślałem nie odrazu Kraków zbudowali, później kupię mu drugą, na której będzie mógł wygrywać melodje.

Nie przypuszczałem nawet, że sprawdzi się to bardzo szybko. Nadeszły Zielone Święta, a z niemi projekty wycieczki. Ja proponowałem ze względu na dzień — Bielany, lecz żona nie chciała jechać, gdyż podsłyszała, że wyjeżdża tam dozorczyni domu z mężem i gramofonem. Ostatecznie wybraliśmy dolinę Czerny. W tamtą stronę szło wszystko składnie, gdyż wyjechaliśmy wczas rano. W pociągu policzyłem dzieci, tak samo na dworcu w Krzeszowicach. By zaś nie rozbiegły się po drodze do Czerny obładowałem każde pakunkiem. Pled dla żony i dwa koce musiałem niestety sam dźwigać. Samej wycieczki nie będę opisywał, nie należy do tematu. Zaznaczę tylko, że donośny dźwięk trąbki rozlegał się prawie nieprzerwanem echem po lesistych stokach doliny, docierając aż do murów cichego klasztoru. Los trąbki został jednak później przypieczętowany. Już w powrotnej drodze tuż przed Krzeszowicami, gospodarz do którego wstąpiliśmy na zsiadłe mleko, cierpko zauważył „a cóż ten rak tak ciągiem trąbi?" Nie spodobało mi się to, lecz nic nie odrzekłem, gdyż w oczach żony wyczytałem, że nie należy zwracać uwagi na słowa wieśniaka.

Gorzej było w pociągu, który był przepełniony powracającymi wycieczkowiczami. W wagonie z trudem doliczyłem się dzieci i po pewnym dopiero czasie zdołałem je zgromadzić koło siebie. A Lesiu trąbił. Co chwila z sąsiedniego przedziału ktoś się wychylał, by zobaczyć sumiennego muzykanta. A Leś trąbił właśnie nad uchem jakiegoś młodzieńca. Ten chwilkę posłuchał, lecz wkońcu odsunął trąbkę w drugą stronę. Lesiu, pojętny chłopiec, zrozumiał, odrazu że nie każdy lubi muzykę jak jego ojciec. Upatrzył sobie tym razem jakiegoś starszego pana nachylił się nad jego uchem i zatrąbił raz, drugi. — Trzeci raz już nie zdążył, bo trąbka została mu wyrwana z ust i podeptana nogą. Nie wiedziałem co powiedzieć. Patrzę na żonę, żona nic. To i ja nic. Za nas przemówił niemuzykalny obywatel, o najrozmaitszych sprawach, związanych ze mną, z moją żoną, Lesiem i trąbką. Lecz i wtedy nic nie odpowiedziałem.

Po chwili uspokoiliśmy się wszyscy. Lesiu podniósł trąbkę, myszkował koło nas i grzebał w koszykach. Nagle ryk. W całym wagonie ruch. Zerwałem się jak oparzony. Ryczał obywatel, który Lesiowi zgniótł trąbkę; chłopak wpadł pod ławkę. Co się stało. Z wrzasku i krzyku innych pasażerów dopiero po dłuższym czasie dowiedziałem się, że Lesiu nabrał kawy z flaszki w zgniecioną trąbkę i dmuchnął nią za kołnierz swego prześladowcy. Wrzawa i poszukiwania za Lesiem nie ustawały aż do Krakowa. Epilog był smutny: policjant spisał on protokół dokładnie; mnie oświadczył, że ja, jako „ojciec dzieciom" będę odpowiedzialny za zakłócenie spokoju przez dziecko i zapłacę karę oraz wynagrodzę za splamione ubranie. W tem miejscu wtrącił się Lesiu: szkoda, że nie było atramentu". Pogroził mu palcem policjant. Mimo to pożegnałem się z policjantem przyjaźnie. Uśmiechnął się, — ja też, lecz nagle uśmiech zamarł mi na twarzy: z kieszeni policjanta wystawała zgnieciona trąbka, którą mu wsunął Lesiu podczas spisywania protokołu. Uciekłem szybko z dziećmi, by nie mieć jeszcze jednej przykrości.. Idąc do domu myślałem ile zapłacę kary i ile za nową trąbkę, teraz już z klawiszami. Gdyż syn mój musi zostać wielkim muzykiem.

Kalikst Mrugała.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.